Jerozolima punkt zapalny

III. Brama Nowa: Jeruzalem – kolebka chrześcijaństwa

(Przeczytaj poprzedni rozdział)

Kojarzenie Bramy Nowej (hebr. Sza’ar Hadasz), zwanej również Bramą Sułtana lub *Bab al-Jadid,* a zbudowanej przez tureckiego sułtana, z „kolebką chrześcijaństwa” brzmi paradoksalnie. Ponieważ jednak została założona wyłącznie dla chrześcijan Jerozolimy, aby mieli bezpośrednie dojście do dzielnicy chrześcijańskiej i nie musieli przechodzić przez niebezpieczne tereny muzułmańskie, można nazywać ją „chrześcijańską” bramą. Stąd też powiązanie z historią pierwotnych chrześcijan. A że w Jerozolimie wszystko, co ma mniej niż 500 lat, określane jest pojęciem „nowy”, brama ta nazywa się „Nową Bramą”. Jeruzalem to bowiem wieczne miasto.

Po bramie tej można rozpoznać, iż została wbudowana w mury miasta jako uzupełnienie. Nie ma jak pozostałe bramy wież obronnych, będąc jedynie wąskim przejściem, wykończonym ozdobnym obramowaniem z wypolerowanych kamieni. Jej łuk nie jest ani romański, ani gotycki, lecz jedyny w swoim rodzaju. Nad łukiem bramy widać blanki starych przejść obronnych, poprzez które możny było przechodzić od Bramy Jaffy do Bramy Damasceńskiej. Brama Nowa powstała dla zachowania pokoju pomiędzy obywatelami Jerozolimy. Ponieważ w XIX wieku chrześcijanie, którzy żyli poza obrębem murów, jak np. chrześcijanie rosyjscy z *rosyjskiego Compound* czy chrześcijanie francuscy z obozu *Notre Dame de France*, leżącego po przeciwnej stronie, byli prześladowani przez muzułmanów, przechodząc przez Bramę Damasceńską do swoich świętych miejsc, sułtan nakazał w imię pokoju zbudować dla nich odrębną bramę, bo „kto się nie styka, nie wszczyna kłótni”.

Gdy przechodzi się przez Bramę Nową, ma się po lewej rząd sklepików, a nieco dalej po prawej stronie franciszkańskie hospicjum dla pielgrzymów, o mylącej nazwie *Casa Nova*. Dalej ulica odbija w lewo, wiodąc wzdłuż sklepów z dewocjonaliami, oferującymi ikony, obrazy maryjne i „świętą ziemię”, do *Custodia di Terra Sancta*, Apostolstwa Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Ziemi Świętej, którego założenie w roku 1217 przypisuje się Franciszkowi z Asyżu. Po stronie przeciwnej mieści się Patriarchat Kościoła Grecko-Ortodoksyjnego ciągnący się aż do Bazyliki Grobu Świętego i będący jedną z niespodzianek Jerozolimy, bowiem wraz ze swymi pałacami, klasztorami, fontannami i ogrodami położony jest ponad dachami bazarów Starego Miasta. Kto w dole krząta się po ponurym targowisku, nie zdaje sobie sprawy, jak pięknie jest powyżej bazarowego sklepienia.

Jezus Chrystus urodził się w Betlejem, w Nazarecie spędził swoje młode lata, w Kanie uczynił pierwszy cud, a Kapernaum nazwał „swoim miastem”. Jednak dzieła odkupienia dokonał w Jerozolimie, tu zmarł na krzyżu, aby trzy dni później powstać z martwych i stąd po 40 dniach odejść do nieba. W Jerozolimie na 120 uczniów pierwszej gminy chrześcijańskiej zstąpił duch święty. Tym samym stała się Jerozolima kolebką społeczności Jezusowej, o której czytamy w Dziejach Apostolskich 2:42-47: „I trwali w nauce apostolskiej i w społeczności, i w łamaniu chleba, i w modlitwach. I przyszedł strach na każdą duszę, a wiele się znamion i cudów przez Apostołów działo. A wszyscy, którzy uwierzyli, byli pospołu, i wszystkie rzeczy mieli wspólne. A osiadłości i majętności sprzedawali, i udzielali ich wszystkim, jako komu było potrzeba. A na każdy dzień trwając zgodnie w kościele i chleb łamiąc po domach, przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serdecznej, chwaląc Boga i mając łaskę u wszystkiego ludu. A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni”.

Pierwszy zbór miał zatem dobre stosunki z całym ludem. Jedną z podstaw ku temu było to, iż „na każdy dzień trwali zgodnie w kościele” (czyt. w Świątyni – przyp. tłum.), a więc nie mniemali, że skoro wierzą w Jezusa i wzięli dar ducha świętego, to już nie mają nic wspólnego z judaizmem. Dzięki temu Pan mógł „przydawać na każdy dzień”. To byli Żydzi mesjańscy. Określenie „chrześcijanie” pojawiło się później, w Antiochii. Kolebką pierwotnego chrześcijaństwa była jednak Jerozolima.

Pierwsi chrześcijanie, którzy byli jeszcze Żydami, rozumieli i wykładali Ewangelię zgodnie z ich żydowską nauką, dla nich podstawę pism stanowił *Tenach*, Stary Testament, ponieważ w ich czasie nie było jeszcze spisanej formy Nowego Testamentu. Jeszcze do II w. zbór w Jerozolimie miał „biskupa obrzezania”, który musiał pochodzić z domu Dawidowego, z rodu Jezusowego. Przestrzegali oni Prawa, obrzezywali swych chłopców, zachowywali sabat, a mężczyźni nosili nakrycia głowy. Ojciec kościoła Polikrates napisał w roku 195, że Jan, który działał w Efezie, nosił *petalon*, czyli nakrycie głowy podobne do dzisiejszej *kipy*. W tym miejscu należy zaznaczyć, że z przestrzegania Prawa, z wyjątkiem czterech jego wyraźnie określonych nakazów, zostali zwolnieni tylko nieżydowscy chrześcijanie, ale nie wierzący w Jezusa Żydzi (Dzieje Ap. 15:28,29).

Jedną z wyznawanych przez nich prawd wiary było to, że Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Wierzyli jednakże, że istnieją tacy sprawiedliwi, którzy nie potrzebują nawrócenia, tak jak nauczał Jezus w Ew. Łuk. 15:7. Należą do nich święci, którzy przy śmierci Jezusa powstali z grobów i pokazali się wielu (Mat. 27:52,53). Odpowiada to być może na pytanie, co stało się z ofiarami Holocaustu, zamordowanymi tylko za przynależność do ludu Bożego. I podobnie, jak Józef uratował swych braci, zanim ci go rozpoznali, tak i oni należą do wcześniej zbawionych i czekają na wybawienie całego Izraela (Rzym. 11:26). Z powodu takiego mniemania, jak też w oparciu o inne sporne kwestie doszło do podziału między hebrajskimi i hellenistycznymi chrześcijanami. Dzisiaj Żydzi mesjańscy powracają do swych hebrajskich korzeni i dlatego zwą się *Jehudim Chassidei Jeszua.*

Hebrajskie nauki żydowskich chrześcijan pierwotnych można by ująć następująco:

Biblia definiuje osobę Mesjasza, który po hebrajsku zwie się *Mesziach*, a po grecku *Christos*, jako kogoś, kto przyniesie ziemi pokój. Kto jednak przypatrzy się światu od dnia narodzin Chrystusa, znajdzie coś zupełnie przeciwnego pokojowi. Z tego punktu widzenia można zrozumieć zastrzeżenia Żydów, którzy mówią: Jezus nie może być Mesjaszem, bo nie przyniósł *światu* pokoju. Od czasu pierwszego przyjścia Chrystusa rozpoznają Go jedynie ludzie według upodobania Bożego, którym On sprawił pokój (Łuk. 2:14). Przy wtórym przyjściu rozpozna Go cały naród żydowski (Zach. 12:10), jak również cała ludzkość, bowiem wtedy zapanuje w świecie pokój i upodobanie. Naród żydowski czeka już 4000 lat na przyjście Mesjasza jako Księcia Pokoju. Gdy przed 2000 lat Jezus przyszedł na ziemię, naród żydowski odrzucił Go, bo nie dostrzegł spełnienia obietnic zawartych w Biblii, nie widział bowiem pokoju na ziemi, wszędzie toczyły się wojny, a Rzymianie uciskali ich krwawą niewolą. Przyjście Jezusa niczego nie zmieniło!

Żydowskie autorytety w czasach Jezusa i Żydzi współcześni sprawdzają prawdziwość Mesjasza poprzez stwierdzenie, czy dzięki niemu świat zmienił się na lepszy. Dokładnie tak samo robią dziś Żydzi utrzymujący kontakt z chrześcijanami. Mierzą prawdziwość ich wiary na podstawie ich czynów. W ten sposób choćby posłannictwo Żydów mesjańskich było teologicznie bardzo dobre, a w wymiarze ewangelicznym – doskonałe, to decydujące jest ich życie i ich uczynki. Niestety wielu chrześcijan wierzy, że uczynki zostały *zastąpione* łaską, co nie jest prawdą, bowiem w Nowym Testamencie w Liście Jakuba 2:17 i 26 czytamy, że „Także i wiara, nie mali uczynków, martwa jest sama w sobie (…), albowiem jako ciało bez duszy jest martwe, tak i wiara bez uczynków martwa jest”. Oznacza to, że nasze życie mierzy się według motta: „Mistrzu, gdzie mieszkasz?”, jak przeżywasz swoją wiarę?

W Proroctwie Zachariasza 4 Bóg ukazuje nam złoty świecznik, po bokach którego stoją dwa drzewa oliwne. Te dwa drzewa oliwne dostarczają świecznikowi świątynnemu oliwy. Bóg pyta proroków: „Izaż nie wiesz, co to jest?” i sam odpowiada na to pytanie: „To są dwaj synowie oliwy” (przekład autora – przyp. tłum.). „Syn oliwy” znaczy „pomazany”, a „pomazany” znaczy *Mesjasz*, zaś Mesjasz po grecku to *Christos*. Zgodnie z tym po bokach świecznika w Świątyni stoi dwóch Mesjaszów, dwóch Chrystusów. Ale czy jest dwóch Mesjaszów? Nie!

Gdy Zachariasz pyta, któż to są ci dwaj Mesjasze, Bóg odpowiada: „To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całej ziemi” – Zach. 4:14 (BW). „Mówię tedy: Izali Bóg odrzucił lud swój? Nie daj tego Boże! Albowiem i jam jest Izraelczyk z nasienia Abrahamowego, z pokolenia Benjaminowego” – Rzym. 11:1. Mówi: „całej ziemi”, ziemi Żydów i nie-Żydów. Mesjańskie dzieło odkupienia zostało tutaj po raz pierwszy opisane jako uniwersalne, to znaczy – obejmujące także nie-Żydów. Tych dwóch Mesjaszów stanowi jednak tylko *jednego* Mesjasza: Mesjasza, który przyszedł i który przyjdzie znowu. Ten Mesjasz, który przyszedł, to Mesjasz dla mikrokosmosu, dla pojedynczych, a Mesjasz, który przyjdzie, to Mesjasz dla makrokosmosu, dla całej ziemi.

W nauce żydowskiej określa się tych dwóch Mesjaszów następująco: „Mesziach ben Jozef” (ten, który przyszedł) i „Mesziach ben Dawid” (ten, który przyjdzie). Obu tych Mesjaszów ma swoje pierwotne odniesienie do osoby Józefa, którego bracia sprzedali do Egiptu za 20 srebrników i który jako „Mesziach ben Jozef” stał się wybawcą i ratunkiem najpierw dla Egipcjan, czyli nie-Żydów. W końcu przybywają do niego także jego bracia. Warto przy tym zauważyć, że Józef ratuje życie swoich braci, zanim dowiadują się oni, że jest ich wybawcą. Jednak od momentu, w którym dał się on rozpoznać swoim braciom: „Jestem Józef, wasz brat!”, stał się z pogańskiego wybawcy – Mesziach ben Jozef – ratunkiem także dla żydowskich braci – „Mesziach ben Dawid”. Był on i pozostał tą samą osobą, jednym i tym samym Mesjaszem. Tylko że objawił się pod dwiema formami. Jezus, czyli po hebrajsku *Jeszua*, jest w tym czasie „Mesjaszem ben Jozef” tylko dla nie-Żydów, ponieważ Żydom nie dał się jeszcze rozpoznać jako „Mesjasz ben Dawid”.

Jak tylko Mesjasz, jak naucza Paweł, da się rozpoznać *całości*, stanie się z „Mesjasza ben Jozef” „Mesjaszem ben Dawid”. Apostoł Paweł pisze w Liście do Rzymian w rozdziale 11 – „Mówię tedy: Izali Bóg odrzucił lud swój? Nie daj tego Boże! (…) zatwardzenie z części przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność *(pleroma)* pogan. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony (…), a tak według Ewangelii nieprzyjaciółmi są dla was; lecz

według wybrania są miłymi dla ojców. Albowiem darów swoich i wezwania Bóg nie żałuje” – Rzym. 11:25, 28,29 (BG).

Gdy Paweł mówi o zatwardzeniu „z części”, uwzględnia tym samym pojedynczych Żydów mesjańskich, którym Chrystus wówczas i już współcześnie dał się poznać jako „Mesjasz ben Dawid”.

Aby uratować Egipcjan, Józef stał się Egipcjaninem, tak też i Chrystus nie zawisł na krzyżu po to, by szerzyć judaizm, ale po to, by zbawić cały świat. Dla sprawy Niemców stał się Niemcem, dla dobra Amerykanów stał się Amerykaninem, a dla Koreańczyków – Koreańczykiem, itd.. Przez to na przestrzeni dziejów kościoła Chrystus został w takim stopniu „odjudaizowany”, że Jego żydowscy bracia nie mogą Go rozpoznać.

Żyd Edmund Fleg pisze:

„To oczywiste, że szukam Jezusa, ale jak mogę Go odnaleźć? Proszę sobie wyobrazić, że znaliście kogoś tylko przez 20 miesięcy, a potem przez 20 lat pokazuje się wam codziennie 20 portretów, które nie są podobizną mojego brata. Czy w waszej pamięci nie zatrze się w końcu prawdziwy jego wygląd? Tak też nam Żydom już przez 20 stuleci pokazuje się na tysiąc sposobów przeróżne portrety Jezusa – wizerunek jasnowłosego Jezusa przypominającego Apolla lub Adonisa czy Jezusa z obrazów sztuki flamandzkiej, włoskiej lub japońskiej. To są nieżydowskie, pogańskie podobizny. Tak jest też z kościelną teologią. A gdzie w tym wszystkim znaleźć Jego żydowskie pochodzenie? Kocham cię, Jezu, ciebie, prawdziwego Jezusa-Mesjasza. Ale gdzie ty jesteś?”.

Gdybym teraz zapytał, kto tworzy małżeństwa mieszane, większość odrzekłaby: katolicy i protestanci. Nie, większość małżeństw mieszanych składa się z kobiety i mężczyzny.

Od 1964 roku jestem żonaty i znam moją żonę bardzo dobrze, ale wciąż jej nie rozumiem. Kobiety kierują się inną logiką, nie gorszą albo lepszą – po prostu inną! Pomimo wszystkich prób zrównania płci, kobiety i mężczyźni pozostaną na zawsze odmienni, taka jest wieczna Boża reguła.

Podobnie też Żydzi i chrześcijanie są takim przez Boga zamierzonym małżeństwem mieszanym. Wzajemne stosunki pomiędzy Żydami i chrześcijanami opisuje apostoł Paweł w Liście do Rzymian 11:8 – „Dał im Bóg ducha twardego snu (niewrażliwości – dopisek autora), oczy, aby nie widzieli i uszy, aby nie słyszeli”. Oznacza to, że nawet gdyby chcieli, *nie mogą* Ewangelii zobaczyć ani usłyszeć. Paweł zaczerpnął to porównanie z opisu stworzenia Ewy: „Tedy przypuścił Pan Bóg twardy sen na Adama, i zasnął...” – 1 Mojż. 2:21. Adam miał oczy, które nie widziały i uszy, które nie słyszały. Nie został on zabity, tylko znieczulony, ponieważ Bóg chciał przeprowadzić operację, aby z żebra Adama stworzyć dla niego kogoś do pomocy, Ewę.

Adam musiał pozostać pod narkozą tak długo, aż Ewa była gotowa. Był jedynie znieczulony, nie martwy, bowiem Ewa nie miała zastąpić Adama, lecz uzupełnić! Tak samo naród żydowski znajduje się pod narkozą i pozostanie w tym stanie tak długo, aż Ewa, społeczność Jezusa z pogan osiągnie duchową zupełność (pleroma). Adam przebudził się dopiero wtedy, gdy Ewa był gotowa. Gdy Kościół Boży z pogan osiągnie swą zupełność, także Izrael obudzi się ze swego znieczulenia, ponieważ Kościół Jezusowy nie ma zastąpić Izraela, a jedynie dopełnić. Jest jasne, że teologia zastąpienia, która głosi, że Kościół Jezusa zajął miejsce Izraela, jest nauką błędną. Gdy Adam się w końcu obudził i ujrzał Ewę, zakrzyknął: „Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego” – 1 Mojż. 2:23 (BW). Jesteśmy *jedno*!

Ale przecież Adam pozostał Adamem, a Ewa Ewą, tak jak Żydzi będą Żydami, a nie-Żydzi – nie-Żydami, chociaż w Chrystusie są *jedno.* Aby być lepszymi chrześcijanami, chrześcijanie nie muszą stać się Żydami, ani też nie jest prawdą to, co się ostatnio utrzymuje, że chrześcijanie wywodzą się właściwie z pokolenia Efraima. Boży plan zbawienia nie przewidywał żadnych obojniaczych stworzeń, tylko Boskie mieszane małżeństwo.

To, że takie właśnie święte mieszane małżeństwo Żydów i chrześcijan będzie trwało na wieki, ukazał nam Bóg w Objawieniu św. Jana 15. Tam chór *mieszany* śpiewa „pieśń Mojżesza”, która wychwala wielkie czyny Boga dokonane w Izraelu. Ten sam chór śpiewa jednakże również „pieśń Baranka”´, pieść zbawionych chrześcijan. Antysemita nie zaśpiewałby w takim chórze, równie mało prawdopodobne, że zaśpiewałby w nim antychryst. Jest to mieszany chór dla Żydów i chrześcijan, w którym każdy przez Boga określony głos zajmie przez Boga przewidziane dla niego miejsce.

Nawet wieczne niebieskie Jeruzalem (Obj. 21) składa się z żydowskich i nieżydowskich elementów. Na bramach tego świętego Bożego miasta widnieją imiona dwunastu pokoleń izraelskich: Judy, Benjamina, Naftalego, Symeona, Lewiego, itd., a na fundamencie tego pięknego miasta widać imiona dwunastu apostołów Baranka: Jana, Piotra, Mateusza, Jakuba, Tomasza, itd.. Antychryst nie ma prawa zamieszkania w tym mieście. I tak na wieczność Żydzi i chrześcijanie zachowają swoją tożsamość. A jednak w Chrystusie Żydzi i Grecy są jedno (Gal. 3:28) – „kość z kości moich”, Adam pozostał Adamem, a Ewa Ewą, tak też w Chrystusie Żydzi pozostaną Żydami, a Grecy Grekami.

Gdy w 1948 roku powołano państwo Izrael, znajdowało się w Izraelu dokładnie dwunastu Żydów mesjańskich.

Nie dziesięciu lub siedmiu, tylko dokładnie dwunastu. Przez to chciał Bóg pokazać, że tak jak zapoczątkował z narodem żydowskim nową państwowość, tak od tych dwunastu uczniów rozpoczął w Izraelu zakładanie nowej społeczności mesjańskiej, bowiem w oczach Boga państwo Izrael i społeczność mesjańska to w historii zbawienia jedność. Paweł podkreśla, że tylko na jedną część przyszła zatwardziałość, wyjąwszy żydowskich pierwszych chrześcijan i dzisiejszych Żydów mesjańskich. Oni należą do tej części, na którą dla dobra pogan nie przyszła zatwardziałość. Społeczność mesjańska w Izraelu żyje i powraca do źródeł, nabierając żydowskiego charakteru jak za czasów pierwszych apostołów. Członkowie około 100 zborów (stan: 2003) obrzezują znowu swoich synów, zachowują sabat i pielęgnują żydowskie święta – aż do chwili, gdy Mesjasz da się rozpoznać całemu narodowi.

W ten sposób hellenistyczna teologia, inaczej mówiąc teologia chrześcijan z pogan, jest dobra i słuszna dla narodów, tak jak pojawienie się Józefa w Egipcie było dobre, ale nie ma dla niej miejsca w Izraelu i dlatego nie może tam ona się zakorzenić. Społeczność mesjańska także pozostanie w Izraelu w mniejszości, obecnie stanowi ona zaledwie 0,03% ludności. Izrael jako całość będzie wybawiony dopiero przez objawienie się „Mesjasza ben Dawid”, bowiem On da się poznać swojemu ludowi i cały Izrael Go rozpozna, tego, którego przebodli, jak głosi obietnica z Proroctwa Zachariasza 12:10. Wtedy każdy z osobna i wszyscy razem nawrócą się do Niego.

W tym rozdziale uwzględniono tylko kolebkę chrześcijaństwa, gdy było ono jeszcze żydowskie, nie ujęto zatem całej historii kościoła, biorącej swój początek w fakcie przemianowania Jerozolimy na *Aelia Capitolina* (135 r.) i w objęciu tronu przez biskupa chrześcijan z pogan Makariosa (314 r.). Nie wspomniano kontrowersyjnego odnalezienia krzyża przez cesarzową Helenę w 326 roku i wielu walk kościoła o prawa do świętych miejsc. Sama historia wypraw krzyżowych do Jerozolimy (1099-1291) oraz życie chrześcijan pod panowaniem muzułmańskim, jak też krótki okres zwierzchności anglikańsko-pruskiej (1841-1917) aż do wizyty papieża Jana Pawła II zajęłyby całe tomy. Do tego trzeba by dodać dzieje rozlicznych kościołów i zakonów, które *Status quo* wycisnęły piętno na Jerozolimie jako świętym mieście, począwszy od Bazyliki Grobu i grobu w ogrodzie. Jednak zdaje się, że ostatecznie koło zamyka się tam, gdzie się przed 2000 lat zaczęło, a mianowicie u swoich żydowsko-chrześcijańskich źródeł, jakoby czas kościoła chrześcijan z pogan dobiegał końca, a swoje dziedzicznie przynależne miejsce w Izraelu, jak wcześniej, zajmuje znowu epoka mesjańsko-żydowska, co można zrozumieć, zarówno jeśli chodzi o miejsce, jak i naukę.

(Przeczytaj następny rozdział)

Schneider Ludwig
R-
„Straż”

Trzeci rozdział książki: *„Jerozolima – punkt zapalny”*
Z niemieckiego tłumaczyła: s.Barbara Kaleta2004